№ 11. 18 MARCA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika miesięcznie 1500 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy szerokości całej szpalty— 300mk. Dla większych ogłoszeń ceny zniżone

KALENDARZYK.
18. N. Gabryela Arch.
19. P. Józefa Obl. N. M. P.
20. W. Wolframa B. Euf. M.
21. Ś. † Benedkta Op.
22. C. Katarzyny W.
23. P. † Katarzyny Kr. Szw.
24. S. † Marka i Tymoteusza

List Pasterski Biskupów Polskich

w sprawie Uniwersytetu Lubelskiego.

Kiedy w zeszłym wieku, po straszliwem przesileniu, wywołanem wielką rewolucją, życie religijne we wszystkich niemal krajach Europy, zaczęło się odradzać, przedmiotem najszlachetniejszej ambicji i najusilniejszych zabiegów wielu krajów katolickich stało się mieć własne Uniwersytety, oparte na zasadach świętej wiary naszej.

Uniwersytety te w niczem nie przesądzając o wartości, zasługach i sławie innych wszechnic, mają jednak w społeczeństwach szczególniejsze posłannictwo i rolę. One to w całym systemie nauk wyższych jawnie wykazują, jak wiara i wiedza, z jednego płynąc źródła, nie mogą sprzeciwiać się sobie i gruntownie ujęte nigdy się sobie nie sprzeciwiają. Nadto szczególniejsza troskliwość i dbałość, zwrócona w nich jest na to, ażeby wiedza nie stawała się narzędziem samolubnych interesów człowieka, ale idąc w parze z wyrobienien wewnętrznem łączyła się zawsze z miłością, poświęceniem i gotowością do służby Bogu i Ojczyźnie. Dlatego społeczeństwa katolickie zdają sobie dobrze sprawę z tego, że uniwersytety katolickie pobudzają wszystkie inne uczelnie w kraju do szlachetnego współzawodnictwa w kojarzeniu wiedzy z ideałami życia moralnego i z myślą nadprzyrodzoną, zdają sobie też nadto sprawę i z tego, że promienie światła, które idą z takich środowisk, mają szczególniej za zadanie rozświetlać szlaki dróg dla narodów, przez mądrość i wiedzę ludzkąw jej skojarzenie z objawioną mądrością Boż-.

Dla Polski uniwersytet katolicki ma większe jeszcze niż dla innych krajów znaczenie.

Polska na nowych drogach swojego samodzielnego życia winna dokonać we wszzstkich dziedzinach połączenia kultury katolickiej, z której się narodziła i wyszła, ze swoją myślą i pracą narodową. Powstawszy do życia wolności w chwili ogólnego przewrotu, będącego skutkiem światowej wojny, potrzebuje on tych drogowskazów, które wznoszą się ponad ogólny zamęt, a dozwalają narodowi oprzeć się w jego tworzeniu na zdrowych a nieprzemiennych zasadach moralnych i duchowych. Czyż nie czujemy wszyscy jak bardzo nam potrzeba ludzi wykształconych, których wiedza byłaby oparta o zasady wiary katolickiej, a jednak z drugiej strony nie pozostawała w tyle po za rozwojem nauki i a zarazem pogłębieniem myśli katolickiej na Zachodzie, kojarząc przez to katolicyzm i jego przekonanie z prawdziwym postępem?

Potrzeba ta znalazła zrozumienie w naszem społeczeństwie. Znalazł się ofiarny rodak, który z wielką szczodrobliwością położył podwaliny wielkiego dzieła i oto w roku 1918, w chwili gdy ważyły się losy naszej Ojczyzny, powstał w Lublinie nasz polski Uniwersytet katolicki. Organizatorem i pierwszym rektorem młodej wszechnicy został śp. Ks. P[illegible] Radziszewski, mąż wielkiej mocy ducha, a z po-

cą pospieszyło mu w tej pracy zarówno ziemiaństwo lubelskie, jak i rodacy z Ameryki, tak zawsze czuli na istotne potrzeby swej Polskiej Ojczyzny. Pomimo wielkich trudności związanych z ciężkiem przesileniem gospodarczem które przeżywamy Uniwersytet Lubelski z roku na rok się wzmacniał i rozwijał coraz bardziej, przygotowując liczne zastępy drogiej naszej młodzieży do pracy społecznej w różnych zawodach.

W miarę jednak dalszego rozwoju coraz jaśniejszym się stawało, że tak ważna dla odrodzenia religijnego narodu placówka, musi znaleść silniejsze oparcie w całym społeczeństwie. Opatrzność Boża, dając nam w tak niezwykłych warunkach wielką rzecz, chce jednak, abyśmy wszyscy w niej spółdziałali i aby dzieło Uniwersytetu katolickiego w Polsce nie było dziełem kilku tylko jednostek, ale całego katolickiego społeczeństwa polskiego. Dalszy rozwój i dalsze istnienie Wszechnicy Lubelskiej od tego jest zależne. czy wszyscy rodacy nasi którzy są naprawdę do Kościoła przywiązani, zrozumieją jej działalność i okażą jej to pełne poparcie, na jakie zasługuje.

My z naszej strony, pragnąc okazać, jak bardzo Uniwersytet Lubelski jest drogi naszemu sercu, powzięliśmy zamiar główną aulę uniewersytecką nazwać imieniem Ojca św. Piusa XI i ufundować ją pieniędzmi, żebranemi na ten cel wśród wiernych całej Polski. Jeszcze jako Nuncjusz Papieski, Ojciec św. stał u kolebki powstającej Wszechnicy Lubelskiej i żywą okazywał jej sympatję. Później gdy wstąpił ba Stolicę Piotrową, nie spuszczał z oczu młodej nlacówki i przy każdej sposobności okazywał jak pardzo się nią interesuje. Niechże wiec aula Papieża Piusa XI, świadczy na zawsze o miłości jaką nam okazał, niech będzie symbolem, nigdy nie ustającej wierności naszej Ojczyzny dla stolicy Piotrowej i osoby Namiestnika Chrystusowego.

Objawiając Wam to nasze postanowienie, wzywamy Was, najmilsi, z całego serca do okazania Uniwersytetowi Lubelskiemu całego Waszego poparcia. Jest to naszem gorącem pragnieniem, abyście wszyscy zrozumieli, jak wielką rolę w odrodzeniu religijnem naszego kraju, może odegrać Wszechnica Lubelska, jeśli ofiarność wiernych zapewni jej trwałe i obfite dochody.

W celu zorganizowania podstaw materjalnych tego tak ważnego dzieła, zawiązane zostało Towarzystwo Uniwersyteci eLubelskieoo, które zapraszając wszystkich na swych członków, daje każdemu możność w większej lub mniejszej mierze przyczynić do ugruntowania bytu naszego Uniwersytetu katolickiego. Polecamy je gorąco Waszemu sercu i ufamy, że nie znajdzie się w Polsce ani jednego katolika, godnego tej nazwy, któryby nie uważał za swój obowiązek sumienia zapisać się do szeregu jego członków.

Bóg z obfitego skarbca łask nagrodzi Was stokrotnie, jeśli, idąc za naszym głosem, przyczynicie się w miarę sił i środków do utrwalenia i rozwoju tej młodej uczelni, tak drogiej już każdemu sercu kotolickiemu. My zaś, jako zadatek łask niebieskich udzielamy Wam z całego serca naszego Pasterskiego błogosławieństwa.

Ze Świata.

Rumuńja.

— W Czerniowcach grupy studentów rumunów

7.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Fallerstein był chwilę cicho; potem powiedział. „Pan jest marzycielem. Ale nie zamieniaj pan marzenia na wiarę".

Patrzyliśmy długo w milczeniu przez okno. Każdy szedł za własnym biegiem myśli. Nagle rzekł mój przyjaciel: „Może będziemy mówili do siebie na ty"? — Ja uważam, że „pan" w naszych stosunkach jest już zupełnie nie potrzebny".

Jego słowa przeszkodziły trochę moim marzeniom, w jakich się pogrążyłem, na pół świadomie w myśl jego słów zapytałem: Henryku! czy ciebie kochała już jaka dziewczyna?

„Tak" odpowiedział. Znowu długie milczenie.

„Jakże ona ciebie musiała kochać!" wyszeptałem. On nic nie odrzekł; coś nieokreślonego, o czem wspomniałem, objęło go naraz. Cały humor, cała wesołość odrazu pierzchły. Ostry, gorzki wyraz, przybrało jego oblicze. Długo stał tam jak skamieniały. I ja też się nie odzywałem.

Był już czas, aby się udać na spoczynek. Moja Biblia leżała na stoliku. Dotąd nie opuściłem wieczora, bym nie przeczytał jednego rozdziału. Wejrzałem na Fallersteina. On także czytał. Przez chwilę wachałem się, potem powiedziałem sobie: niedołęga, pomyślałem o kochanej postaci mojej matki. wziąłem do ręki tą niezwykłą książkę, która tyle pokoju i tyle sporów sprowadziła na świat i czytałem.

„Henryku!", odezwałem się, przestraszony już swą śmiałością „co ty czytasz w tej chwili"?

On zdziwiony spojrzał na mnie. „A co cię to obchodzi?" Co ty chcesz przez to powiedzieć? Nie bądź ciekawy; to ci się może wcale niepodobać, co ja czytam".

„Chciałbym jednak wiedzieć", powiedziałem, jakby zmuszony jakąś wewnętrzną potrzebą. Niechętnie przeczytał słowa:

„Dlatego się zdarza, że, kto poczynił wielkie postępy w dobrem, przestaje się modlić, ponieważ

dokonały demonstracji antysemickich, przyczem zniszczono lokale studentów organizacji żydowskich, a także wybito szyby w organizacji studentów ukraińskich „Zaporożec". Policja aresztowała 4-ch studentów.

Delegacja studentów chrześć. została przyjęta przez ministra oświaty Angelesku i przedłożyła mu prośbę otwarcia uniwersytetu, oświadczając, że studenci zrzekają się żądania wprowadzenia normy procentowej dla studentów żydów. Minister zwrócił się do gminy żydowskiej z żądaniem dostarczenia trupów dla sekcji, gdyż w przeciwnym razie studenci żydzi nie będą dopuszczani do dokonywania sekcji i będą mogli tylko być obecni na wykładach,

W kołach studenckich projektowane jest na wiosnę zwołanie do Bukaresztu międzynarodowego zjazdu studentów nacjonalistów.

Turcja.

— Dyskusja w Zgromadzeniu Narodowem nad exposé rządowem zakończyła się onegdaj późno wieczorem. Znaczną większością głosów uchwalono votum zaufania dla Rządu, upoważniając go do kontynuowania rokowań na następujących podstawach: zniesienie systemu kapitulacji w dziedzinach finansów i sądownictwa: odrodzenie uregulowania spraw ekonomicznych i finansowych oraz sprawy Mossulu; ewakuacja Karagaczu; przyjęcie wszystkich inn. klauzul traktatu, zastrzeżonych przez delegację turecką; domaganie sie od Grecji, aby wypłaciła odszkodowania i dokonała odbudowy zniszczonych okolic Turcji.

Rada komisarzy przystąpiła już do redagowania kontrprojektu traktaku.

Ukraina.

— Prasa ukraińska przytacza tekst komunikatu, rozesłanego przez jekaterynosławski gubernjalny komitet partji komunistycznej, centralnemu komitetowi partji komunistycznej Rosji i Ukrainy. Komunikat ten jaskrawo obrazuje sytuację, którą można nazwać rozpaczliwą:

„W gubernji trzeci miesiąc panuje straszliwa klęska głodowa. Władze miejscowe nie posiadają środków do zwalczania wszystkich skutków tej klęski. Włościanie i ludność miasteczek, doprowadzeni do rozpaczy, samowolnie zabrali ze składów żywnościowych zboże. przygotowane do zasiewów wiosennych; powszechnie szerzą się epidemje tyfusu i innych chorób zakaźnych; śmiertelność wśród dzieci dosięgła ogromnych rozmiarów. Są wsie, w których na 500 mieszkańców niema ani jednego dziecka do 9 lat. W całej gub. niezmiernie wzrosła liczba przestępstw; wszystkie więzienia są przepełnione zdziczałemi zabójcami i rabusiami.

Po wsiach grasują grupy bandytów, rabujących bogatszych chłopów, sklepy kooperacyjne i składy towarów na stacjach kolejowych. Zamknięcie przedsiębiorstw przemysłowych utworzyło wielkie kadry bezroboczych które nie chcą powracać do miejsc zamieszkania i żądają udzielenia sobie urzędowej pomocy aprowizacyjnej, która jest im udzielana w celu uniknięcia rozruchów. Ztąd jako skutek wypływa zerwanie wszystkich planów gospodarczych i pogorszenie stanu wewnętrznego gubernji. Między członkami miejscowych organizacji partji komunistycznej zapanował zupełny upadek ducha. Większości towarzyszów zdaje się, że są oni bezsilni, również jak władza miejscowa podołać wszystkim nieszczęściom, które spadły na nas. Zainteresowano masowe przypadki uchylenia od wykonania obowiązków i porzucanie szeregów partyjnych przez wątpiących. Prosimy jaknajspieszniej rozważyć, zaznaczony przez nas, rozpaczliwy wewnętrzny stan gubernji.

---

szczerość należy do jego głównych zasad i z tego powodu wstydzą się tacy tego, gdyby ich kto spostrzegł, że się modlą".—

„Któż to napisał?" zawołałem.

„Kant", odpowiedział krótko.

Kant wydawał mi się już od pierwszych dni ósmej klasy jako wielkie światło. Nie czytałem wprawdzie z niego nic, — i chociaż nie pojmowałem należycie, czego on właściwie uczy, miałem jednak olbrzymi szacunek dla jego imienia i jego wiedzy. Dlatego też krzyknąłem całkiem zdziwiony i oburzony: „Kant, Immanuel Kant to napisał?".

„No, przecież słyszysz! Czyż nie powiedziałem ci, nie udawaj głupiego i ciekawego. Jeszcze o wielu rzeczach nie wiesz. Uspokój się tylko! Kładź się i śpij dobrze! Ale poczekajno! Wszystko musi się opierać na wzajemności! Cóżeś ty właśnie czytał teraz? Trzymasz także książkę w ręku. Czytaj no!"

„Chętnie, powinieneś tego słuchać:, Prawo Pana jest bez zawodu i rozwesela dusze; świadectwo pana jest pewne i czyni niemądre mądrymi; rozkazy Pana są słuszne i rozweselają serce, przykazania pańskie są szczere i oświecają oczy; bojaźń pańska jest czysta i trwa na wieki!.—

Fallerstein odłożył swego kanta i słuchał uważnie. Potem zdmuchnął swoją i moją świecę. Nie trwało długo, jak usłyszałem kroki, Fallerstein przyszedł do mnie i usiadł na łóżku.

„To było piękne. co ty czytałeś! Czy to było ze Starego czy Nowego Testamentu?"

„To był wyjątek z psalmu 18.

„Tak. Ach, jakby to było zupełnie przyjemnie, gdyby tak można mieć jakiś pion, coś w rodzaju urzędowego rozkładu jazdy dla wędrówki życiowej Ale patrz, nasz najszanowniejszy rozkład jazdy ma co miesiąc nowe wydania, w których są uwzględnione wszelkie zmiany i nowe pociągi, tak że można się na niego zupełnie spuścić. Twój przewodnik jest jednak przestarzały i nie może nam dłużej służyć. Nowe pociągi, które teraz pędzą przez świat, nie są w nim zaznaczone. Ktoby się chciał kierować wskazówkami przewodnika kolejowego z lat dawnych, ładnie by na tem wyszedł!"

„Henryku!", przerwałem mu nagle. „Jak się to stało, żeśmy tak prędko zawarli przyjaźń z sobą? My się tak różnimy, nasze poglądy idą przecież o całe niebo od siebie! Nasze—"

„Czekaj!" odpowiedział. „Czyś się nie uczył fi-

Rosja.

— Według informacji sowieckiej „Prawdy“ liczba zgonów i urodzin w Petersburgu na tysiąc mieszkańców wynosiła w roku 1915: zgonów 21 urodzin 27, w roku 1917: 25 i 15, w roku zaś 1920: 60 i 15.

Referat prezesa Centralnego Komitetu Statystycznego p. Michajłowa stwierdza, że ludność Rosji, bez kresów, obecnie oderwanych, przed wojną wynosiła 145 miljonów, według zaś spisu z r. 1920 spadła do 132 miljonów, t. j. zmniejszyła się o 13 miljonów. P. Michajłow pisze, że owa cyfra 13 miljonów składa się z 3 miljonów zabitych, zmarłych skutkiem chorób w czasie wojny i wziętych do niewoli 8 miljonów emigrantów, reszcze usprawiedliwia przewyżka liczby zysków nad liczbą urodzin.

Do tych cyfr jeszcze dodać należy straszliwą statystykę ofiar głodu, w 1921 r. i wówczas przekonamy się, że w okresie panowania bolszewików, w Rosji wymarła ludność liczniejsza, niżli ludność Czechosłowacji i Królestwa S. H. S. połączonych razem.

Irlandja.

— W całej Irlandji trwają w dalszym ciągu walki pomiędzy wojskami regularnemi a powstańcami. Rząd irlandzki odrzucił propozycje arcybiskupa Abela, który żądał zawarcia rozejmu pomiędzy powstańcami a władzami do czasu przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu.

Azja.

— Nasi rodacy rozsiani są po całym świecie. Z dalekiej Azji otrzymujemy wiadomość o życiu tamtejszych Polaków. Miasto Charbin w Chinach wysuwa się na pierwsze miejsce pod względem tętna życia polskiego. Na czele parafji rzymsko-katolickiej i kolonji polskiej stoi ks. proboszcz Ostrowski. Pracuje tu również grodnianin ks. A. Eysymont. Parafja jest tak rozległa, że ks. Eysymont objeżdżać ją musi pociągiem. W Charbinie wychodzi bardzo sympatyczne pismo „Tygodnik Polski“. Jest to jedyne czasopismo polskie w Azji, albowiem wychodzące w Tokjo „Echo Dalekiego Wschodu“ przestało istnieć. Charbin posiada polskie gimnazjum imienia H. Sienkiewicza. Polacy charbińscy nie zapomnieli o sprawach społecznych i politycznych, utworzyli bowiem Polski Związek Chrześcijańsko-Demokratyczny. Życząc naszym Rodakom powodzenia w pracy narodowej, cieszymy się, iż będąc daleko od Ojczyzny o niej nie zapominają.

Ameryka.

Według informacji generalnego konsulatu amerykańskiego, liczba wiz udzielanych na paszporty emigrantów z Polski, udających się do Stanów Zjednoczonych a w drugiej połowie zeszłego roku 27,827.

Obecnie, aż do dnia 1 lipca lądowanie emigrantom polskim w portach Stanów Zjednoczonych nie będzie dozwolone, z powodu wyczerpania się kwoty, przepisanej ustawą amerykańską, o ograniczeniach w stosunku do każdego z państw.

Na rok 1923/4 konsulat amerykański na skutek otrzymanych podań o wizy paszportowe udzielił już blisko 30 tys. kart wstępu z których wiele opiewa na grudzień 1923, względnie na styczeń 1924.

Obecnie wydawanie dalszych kart wstępu, uprawniających do zgłaszania się po wizy zostało wstrzymane.

---

zyki? Czyś się nie uczył przecież, że elektryczności tego samego rodzaju odtrącają się, a różnorodne przyciągają się wzajemnie. Ja jestem pod względem religijnym ujemnym, ty zaś dodatnim, skutkiem tego nasze bieguny ciążą do siebie wzajemnie. Jest to więc stare prawo natury, które nas do siebie sprowadziło. My nie możemy go zmieniać, co Bóg złączył, tego człowiek nie powinien rozłączać. Przeciw temu chyba mieć nic nie możesz! Dobrej nocy!“

Wkrótce usłyszałem jego miarowy oddech. On spał, ja leżałem niespokojny. Co to za człowiek! Rozważałem sobie wszystko, co on tego wieczóra powiedział. Jedno z jego wywnętrzeń wracało mi ciągle na pamięć: „Ja się cieszę z ciebie, jak dziecko z nowej lalki.“ Czy to było tylko tak sobie powiedziane zdanie, czy też miało jakie głębsze znaczenie?— Lalka! Nie, żadną lalką nie chcę być w jego miłych, niebezpiecznych rękach. Nie! Żywym chcę być, tak żywym jak on, a może przy Boskiej pomocy żywszym od niego.— Wreszcie uczułem, jak i mnie sen ogarniał. Poplątane myśli i wrażenia zlewały się w jedno marzenie. W końcu Fallerstein zamienił się w wielką lalkę, z którą mogłem robić, co mi się podobało, i której też bezwzględnie prawiłem prawdy naszej wiary, dopóki mnie nie przebudził jasny promień słońca, co odbijał się od mojej ściany i napominał, że już czas wstać i zacząć pierwszy dzień mego życia jako słuchacza teologii.

W podróży.

Nie tylko w świecie widocznym zmysłowym powstają ciągle cudowne odmiany i zmiany fizyczne i chemiczne, jako to: krystalizacje, związki, rozkłady, które tworzą nowe materje, wyłączenia, osady i t. d. O nie! W niewidzialnym świecie duszy odbywają się jeszcze cudowniejsze i gwałtowniejsze przemiany, czysto niewidzialnie i bezwiednie. Są to także krystalizacje, łączenia pojęć i myśli i rozkłady, związki i wyłączania, które tworzą, nowe poglądy.—

Moje pierwsze półrocze już się skończyło. Nie chcę wyliczać powolnych zmian, które zaszły w moim sposobie myślenia. Każdy, kto choć cokolwiek ma duszę ludzką będzie wiedział, jak to u mnie wyglądało. Jeżeliśmy nie widzieli od dłuższego czasu jakiego dobrego przyjaciela, szczególniej młodzieńca, to przy pierwszem spotkaniu zdradzą go same słowa, mina, ruchy, i wszystko, że on już nie jest ten sam, że nowe siły w nim są czynne, krótko mówiąc, że stał się on już nowym człowiekiem. Podobnież i moje słowa, moje postępowanie, które opisuję, odtworzą dzieje mego wewnętrznego rozwoju.

Z Polski.

— **Udekorowanie śp. ks. Rektora Idziego Radziszewskiego.** Oddawna było wiadomo, że rząd francuski pragnie zaszczycić polskich uczonych i działaczy, szczególnie zasłużonych na polu oświaty, oznaką uniwersytecką, noszącą nazwę „Officier de l'Instruktion Publique".

Na liście odznaczonych znajdował się również ks. I. Radziszewski, jako uczony, organizator w dziedzinie nauczania i rektor. Dekret nominacyjny został podpisany dopiero w lutym br. i dopiero w tych dniach pisma francuskie przyniosły go do Polski.

Instytucje odznak uniwersyteckich założył Napoleon I-szy edyktem z dnia 17 marca 1808 r.

Dekret z dn. 25 marca 1921 r. zatwierdził nowy statut, ograniczył w znacznej mierze kategorje osób, którym odznaczenia te mogą być udzielane, wreszcie określił szczegółowo procedurę ich nadawania i w tym celu utworzył „Kapitułę" złożoną z 6 osób.

Od Kapituły tej zależy przyjęcie kandydatów. Order „Oficier l'Instruction Publique" stanowi wyższy stopień odznaczenia.

Fakt udekorowania ks. Rektora Idziego Radziszewskiego orderem jest dowodem uznania zasług pierwszego Rektora naszej Wszechnicy, oraz wielkiej sympatji Francji do Uniwersytetu Lubelskiego.

— **O połączenie centrum z prawicą.** W sejmowym klubie Narodowej Partji Robotniczej miała miejsce gorąca dyskusja. Pos. Wachowiak, który powrócił z Krakowa, relacjonował o swoich rokowaniach z pp. Witosem i Korfantym na temat połączenia się centrum z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Narodowem. Wedle wiadomości, jakie z sali klubowej przedostały się na kuluary, p. Wachowiak znalazł tylko pięciu zwolenników, wszyscy inni oświadczyli się przeciw propozycjom pp. Witosa i Korfantego.

Z naszych stron.

Kursy pożarne. Zarząd Straży Ogniowej zawiadamia, że d. 25 marca odbędą się kursy jednodniowe dla podoficerów i oficerów strażackich, wszystkich organizacji powiatu Sieradzkiego. Bliższych informacji udziela p. inż. Godecki w Sieradzu.

Wyjaśnienie. W Nr. 10-ym tygodnika, podając wzmiankę o nominacji p. M. Rembowskiego na stanowisko Wojewody Łódzkiego, wydrukowana została pewna niedokładność, mianowicie: Wojewoda p. Marjan Rembowski nie jest synem Lucjana, a Klemensa Rembowskiego, Lucjana zaś jest wnukiem.

Ku szczytnemu wspomnieniu z przeszłości nadmienić musimy, że ś. p. Lucjan Rembowski za chlubny udział w powstaniu 1831 roku odznaczony został krzyżem Virtuti Militari, który rodzina dotąd z pietyzmem przechowuje. Ś. p. Klemens Rembowski, jako uczestnik powstania 1863 roku brał czynny udział w bitwie pod Sędziejowicami, gdzie został ranny i na dwóch kulach chodził do końca życia tj. do 1911 roku. Cześć ich pamięci.

Ojciec Henryka, jak to przypuszczał jego syn, został powołany na profesora filozofii w Y. Jego dom był nadzwyczaj miły, Wybitni mężowie z różnych dziedzin wiedzy tu się zbierali, przebywali także znani artyści i słynni literaci. Fallersteinowie żyli dosyć skromnie, przecież każdy jednak mógł być pewny serdecznego przyjęcia. Ja, jako najbliższy przyjaciel Henryka, byłem uważany prawie za członka rodziny i mogłem razem z Karakalą w każdym czasie wejść i wyjść. Profesor uważał mnie jako syna, i było mi nie wypowiedzianie dobrze w tem przyjemnem mieszkaniu i otoczeniu.

Pewnego wieczora zebrało się dość liczne towarzystwo z powodu imienin panny Heleny, siostry Henryka. Spoglądała ona tego wieczora wesoło na swoje piękne, szczęśliwe 18 lat. Składali jej wszyscy serdeczne życzenia. I ja złożyłem jej mały upominek w postaci róż. Z różami wręczyłem jej wiersz, który na ten cel napisałem, a w którym według sił starałem się wykazać, że jakby to teraz zwyczajnie powiedzieć, róże, jeżeli by je przyszło w myśli z nią, Heleną, porównywać, muszą jej ustąpić pierwszeństwa. Jak wyraźnie mogę sobie jeszcze ten wieczór uprzytomnić! Wszelkie sławy przybyły. Prawie wszyscy znali się między sobą. Niektórym byłem już wcześniej przedstawiony i jako popierany przez profesora Fallersteina byłem przyjmowany w ich domach, co dla mnie młodego chłopca było niewyczerpanem źródłem uciechy i zadowolenia.

Wygodne i miłe pokoje były już prawie zapełnione. Głośne, a przecież niewyraźne brzęczenie i szum mowy wypełniał całą przestrzeń. Opowiadano, sypano pochwałami lub dowcipami, śmiano się, niekiedy żartem sprzeczano się, także tu i owdzie poruszany był poważniejszy przedmiot, naukowy. Kilku starych, mimo siwych włosów bardzo wesołych i młodzieńczoświeżych profesorów, tworzyło ku niezadowoleniu innych krąg około uroczej bohaterki dnia. Czynili to tak zręcznie, bawili ją tak żywo i uśmiechali się tak przyjemnie, jakby większość z nich blizko od pół wieku nie zajmowała się wyłącznie: ten suchym wykładem prawa rzymskiego, ów nie bezwzględnie z płochością nie mającym wspólnego z wykładem termo-dynamiki, trzeci jeometryą wykreślną, także wcale nie zaliczaną do nauk trzpiotowatych.

Profesor Sendaris też się ukazał i przez wszystkich był powitany bardzo serdecznie.

„Ach, dobry wieczór, panie Lobentalu", odezwał się do mnie przyjaźnie po pewnej chwili, „co słychać? Czułem brak pana na ostatnim moim wykładzie! Ten młody człowiek", ciągnął dalej zwracając się do pewnego pana, który stał obok, „jest jednym z naj-

— **Robotnicy w Zduńskiej Woli w walce z drożyzną.** Dnia 3 marca 1923 r. odbyło się walne zebranie robotników Chrześcijańskiego Związku Włóknistego w Zd. Woli.

Skład prez. pp. Grabarek, Jaskułowski, Ratajczyk i sekretarzował kol. Teofil Sawicki.

Po przemówieniu H. Piechótkowny i ks. Hewellki zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

1. Wzywamy posłów do poparcia wniosku w sprawie drożyzny posła L. Gdyka.

2. Wzywamy posłów polaków do wystąpienia energicznego przeciwko drożyźnie i zastosowania najsurowszych kar na paskarzy.

3. Wzywamy rząd o usunięcie komisarzy żydowskich, gdyż Polska ma jeszcze bardzo dużo swoich obywateli i to polaków z krwi i kości.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

* * *

* **Pozostałości w Łasku.** Przed Kasą Skarbową w Łasku stoi jeszcze dzisiaj budka straży o barwach byłego państwa zaborczego, urągając uczuciom patrjotycznym przechodnia. Ponieważ zabytek ten nie nadaje się do przechowania jako zabytek muzealny, a służyć musi za osłonę przed deszczem dla żołnierzy Policji Państwowej, pełniących nocą straż drzed Kasą, zapraszam P. T. obywateli miasta Łasku do złożenia datków na pomalowanie budki barwami Rzeczypospolitej Polskiej, składając na ten cel 5,000 mk.

Jan Porębski.

* * *

* **Z życia dziatwy.** Oczekiwany przez dzieci szkoły Nr. 1. w Łasku wieczór przedstawienia czteroaktówki p. t. „Obrońcy Lwowa" ks. Kowalskiego nadszedł 18 lutego r. b. ku wielkiej radości i ciekawości wyczekujących.

Jak też wywiążą się koledzy i koleżanki ze swego zadania? jak wyglądać będą w roli hajdamaków, mordujących bezbronne kobiety Lwowa? — to było pytaniem na ustach każdego. Ogólne zainteresowanie wzbudzała w dzieciach wieść, że na scenie zostanie stoczona walka, gdzie dzielna Jadzia— bohaterka wystrzałem z rewolweru powali napadającego dom jej matki — rusina.

Silne wrażenia, jakie treść Obrońców Lwowa wywołuje, tak podziałały na naszych małych krytyków że zachwytom nie było końca.

Szkoda, że wykonanie w wielu wypadkach pozostawiało dużo do życzenia i nie mogło wywołać uznania w starszych, bardziej wymagających, widzach,

---

ważniejszych moich słuchaczów. Fallerstein nie mówił, że on doskonale streszcza wykłady; jego zeszyty muszą być bardzo dobrze opracowane. Słucha pan, panie Lobentalu, gdy pan zajdzie znowu do mniej niech pan przecież przyniesie swoje streszczenia., Chciałbym je przejrzeć. Dobrze?"

Na potwierdzającą skromną odpowiedź szurgnąłem nogami i ukłoniłem się głęboko z szacunkiem, kiedy się odwróciłem, jeszcze słyszałem, jak Sendaris półgłosem mówił do swego sąsiada: „Wyjątkowo uzdolniony młody człowiek! — Teolog — szkoda mógłby wybitnie pracować— —"

Usiadłem w kącie i myślałem nad słowami — „teolog — szkoda!" — Tak, w tych kołach, gdzie się zbierali ci uczeni, słynni i zajmujący ludzie, każdy myślał o zwolennikach tej pełnej tajemnic nauki tylko z pewnego rodzaju cierpliwem współczuciem. Teolodzy mieli tam mało przedstawicieli. Oprócz jednego starego, zasychającego profesora, którego wykładów także słuchałem, a który jednak w rzeczywistości mało miał wspólnego z tą nauką tak wiele wykazywał stron ujemnych, a tak mało przyczyniał się do podniesienia i rzetelnego wyjaśnienia nauki o Bogu — nie było tam nikogo z duchowieństwa. Roland utrzymywał częste stosunki z domem ale on jeszcze uczył się jak i ja. Naraz przyszedł Henryk i przerwał dalszy bieg moich myśli. „Biedne dziecko!" zawołał, „gdzież się ty ukrywasz? Chodźże ze mną. Ja się sprzeczam jaknajzawzięciej już z górą od pół godziny z Rolandem, Waldmanem i z kilku innymi, a ty się bynajmniej nie troszczysz o twego współbrata, ty, niewierny towarzyszu!"

„Cóż tam za powód waszych sporów?", zapytałem ze śmiechem, gdy mnie z sobą prowadził.

„A bezwarunkowo! To ci muszę przecież powiedzieć, inaczej nie mógłbyś dać odpowiedzi. A więc! Otwórz że obydwa uszy! Idzie tam o to, aby ustalić, jakie powołanie jest na świecie najpotrzebniejsze. O to się toczy ostra walka! Ty jesteś teologiem, o tem wiemy wszyscy, ale mimo to jesteś porządny chłopak i nie zechcesz innym zawodom odmawiać wartości. No, więc! Powiedzno, co o tem myślisz? Słyszysz, jak się kłócą?"— Zbliżyliśmy się do reszty.

„Słuchaj jednak", odpowiedziałem, „to jest za wielkie wymagenie! Ja muszę tu jak na komendę odrazu, bez namysłu, odpowiadać na tak ważne pytanie! Nie zgadzam się na to całkowicie!".

„Są dwa rodzaje rozpatrywania sprawy", odpowiedział Fallerstein. „Albo grzebie się ktoś nad tem latami i ogląda rzecz po prostu z każdej strony, albo odpowiada odrazu, bez długich korowodów.

którzy swoim licznym przybyciem dali dowód, że interesują się życiem młodzi naszej, że wszelkie poczynania ze strony dzieciarni nie obce są ogółowi, chętnie popierającemu cel, na jakim opierała się myśl wykonania pracy powyższej.

Dzięki temu, że sala teatralna wypełniona była publicznością po brzegi, fundusz na wzbogacenie bibljoteki szkolnej powiększył się znacznie.

Jakkolwiek opracowanie tej sztuczki przedstawiało wiele trudności, biorąc pod uwagę materjał, z jakim przystąpiono do pracy, jednak wiele zrozumienia wykazały niektóre z dzieci, dzięki niezmordowanej bądź co bądź pracy reżyserki, p. H. Ciechańskiej.

Widząc chęć, zapał i dobrą wolę w dzieciach przy pracy nad pokonaniem trudności przedstawieniowych, należałoby nauczycielstwu częściej poświęcać wolne chwile na opracowywanie podobnych wieczorów dla korzyści szkoły, a pożytku młodzieży.

M. C.

Zawiadomienie.

Niniejszem Sekretarjat Powiatowy zawiadamia Szan. Panów członków Zarządu Koła Powiatowego Zw. Lud. Nar. w Łasku, iż Zebranie Zarządu odbędzie się dn. 24 marca rb. o godz. 5-ej po południu w lokalu własnym dom Syndykatu Rolniczego w Łasku Rynek 36.

Kto wie, czy to ostatnie postępowanie nie przynosi często najtrafniejszego rozstrzygnięcia sprawy! W każdym razie nie mamy czasu dzisiaj wieczorem brać naszych słów na wagę złota. A więc mów swobodnie! Nie wstydź się!"

Henryk spojrzał na mnie z jakimś szczególnym wyrazem twarzy. — Wzdragałem się jeszcze kilka chwil i wreszcie rzekłem: „Medycyna i chirurgia!" On milczał, ale jego ten tak znamienny uśmiech, który od pierwszej chwili poznania w nim zauważyłem, i który mnie tak krępował i przyczyniał mi obawy, który był tak miłym, a przecież zawierał w sobie coś tajemniczego, ukazał się znowu na jego ustach.

„Medycyna! Medycyna? Pan! Myślałem, że pan jest zapalonym teologiem. Tego nie mogłem się spodziewać! Dlaczegóż pan nie został medykiem?" Tak odzywali się ci i owi.

„Brawo, brawo!", wołali inni nie pozwalając mi przyjść do słowa. Odezwał się Eryk Waldman; „Świetnie, kochany Lobentalu! I ja tego bym się nie spodziewał po panu! Ale pan ma słuszność, to jest jasne, jak słońce. Osłodzić cierpienia ludzkości, usunąć choroby, to jest przecież najpiękniejsze powołanie, jakie można pomyśleć! Kto temu może zaprzeczyć?"

Henryk pochylił mimowolnie głowę.

„Ale, Fallersteinie", ciągnął dalej mówca „nie będziesz chciał chyba utrzymywać, że twoje dotychczasowe kręcenie się i gubienie w oderwanych krainach duchowego bytu, twoje grzebanie się w przypuszczeniach i dociekaniach, które przecież nigdy nie będą rozstrzygnięte, może przynieść światu jakieś nadzwyczajne błogosławieństwo! — I ty, Rolandzie razem z twoją tak zwaną znajomością Boga, cóż wiesz o tem Bogu więcej, niż ktokolwiek inny? Nicujesz zestawiasz, wyjaśniasz twoją starą Biblię dokoła. Połowę z tego musiałeś już odrzucić, reszta wkrótce pójdzie za tem. Żaden rozsądny, wykształcony człowiek nie wierzy już przecież w to, czego jako dziecko uczył się w katechizmie. Sam się o tem przekonasz.

Ale medycyna to jest przecież coś uchwytnego namacalnego. Kiedy człowieka wyleczę z tyfusu, kiedy pewnej biednej zrozpaczonej damie wytnę z dziesięć funtów tłuszczu, tak że znowu może tańczyć i skakać, to wiem przecież, że coś zrobiłem! W ten czas coś pożytecznego dałem światu! Czyż nie tak?"

d. c. n.

Zgubiono dowód osobisty na imię Andrzeja Ignaczaka lat 40, ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd w Dywizjonie Taborowym w Warszawie na imię Stanisława Cieślaka lat 26, wieś Ostrów gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3 p. p. w 2-ej K. w Radomiu oraz portfel na imię Marjana Wereck'ego lat 27 z Szadku. 3

Zaginęła koncesja na sprzedaż wyrobów tytoniowych, wydana przez Sieradzką akcyzę na imię Józefa Westfala z Sieradzu w dniu 29 grudnia 1921 roku L. 68133/17090.

Zgubiono kartę powołania wyd, w P. K. U. w Sieradzu na imię Wołka Bilfelda ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Ignacego Prycaszka lat 30 ze Zduńskiej-woli. 3.

Zgubiono kartę powołania wyd. P. K. U. w Sieradzu na imię Piotra Adamoza z gm Krokocice. 3.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Marjanny Marchewki lat 30 wieś Witów gm.Majaczewice 3.

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Walentego Głuszczaka, lat 26 z Dzierzędowa gm. Bartochów. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Jana Kubasiewicza, lat 17 z gm. Widzewa zamieszkały w Zduńskiej-Woli 1

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w P.K.U. w Sieradzu oraz tymczasowy dowód osobisty i pieniądze 219,000 mk. p. gotów. na imię Michała Tworka, lat 20 z kolonji Osowiec gm. Gruszczyce. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3 p. p.2-ej K. w Radomiu, praz portfel na imię Marjana Wereckiego, lat 27 z Szadku. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P.K.U. w Sieradzu oraz paszport niemiecki na imię Maksymiljana Wróblewskiego, lat 85 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 10 p. p. w Łasku na imię Józefa Owczarka, lat 25 ze wsi Wrońska gm. Dąbrowa-Widawska p. Łaski. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Czesława Woźniakowskiego, lat 36 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Juljana Ignatowskiego, lat 25 wieś Suchoczasy gm. Zduńska-Wola. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K .U. w Sieradzu na imię Nojech Gliksman, lat 38 ze Zd.-Woli 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. P.K.U. w Sieradzu oraz tymczasowy dowód osobisty na imię Nute Waldmana, lat 30 z Wielunia. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P.K U. w Sieradzu na imię Antoniego Wrzesińskiego, lat 36 wieś Inczew gm. Bartochów. 3

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński Druk „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.